

Piotr Stareńczak\*  
Bydgoszcz

## Etyczny mistycyzm Alberta Schweitzera

Swego czasu Albert Schweitzer, jakby przewidując jednostronną ocenę własnej działalności, wyznał: „Kiedy mnie będziecie portretować, to nie jako lekarza, który pomaga chorym. To moją filozofię czci dla życia, którą uważam za pierwotny wkład do świata”<sup>1</sup>. Sposób, w jaki pokierował swoim życiem, sprawił, że jego dzieła stanowią drugorzędną wartość. Jest uważany za geniusza, ale nie w sensie artystycznym, filozoficznym, naukowym. Tymczasem Albert Schweitzer reprezentuje światopogląd etyczny inspirowany ideałem autentycznego humanitaryzmu, którego specyfika polega na maksymalnym rozszerzeniu kręgu odpowiedzialności. Ów światopogląd legł u podstaw kosmicznej koncepcji pokoju, obejmującej swym zasięgiem każde stworzenie – zaiste, już dalej pójść nie sposób. Ale dlaczego zamiast o filozofii, mowa jest o światopoglądzie, który, jak wiadomo, przeciwstawiany jest nauczycielce mądrości?<sup>2</sup> Powodem tego nie jest wyłącznie dochowanie wierności terminologii Schweitzera, lecz nade wszystko jego najgłębszym intencjom.

W niniejszym artykule zamierzamy dokonać rekonstrukcji etycznych poglądów Alberta Schweitzera. Jego etyka czci dla życia miała stanowić duchowe antidotum na kryzys, w jaki popadła europejska kultura. W tej nieugiętej walce o odrodzenie europejskiego człowieczeństwa przejawia się bez

---

\* Mgr Piotr Stareńczak ukończył filozofię na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, jest doktorantem w Zakładzie Filozofii Edukacji Instytutu Pedagogiki UKW.

<sup>1</sup> Cyt. za: H. Gaertner, *Albert Schweitzer. Życie, myśl i dzieło*, Kraków: WAM 2007, s. 80.

<sup>2</sup> Zob. I. M. Bocheński OP, *Filozofia a światopogląd*, „ZNAK” 5 (1985), s. 3–17.

wątpienia oryginalność Schweitzera. Na koniec zastanowimy się, czy oferowana przez niemieckiego myśliciela koncepcja ma szansę realizacji.

## 1. Światopogląd etyczny

Etyka poszanowania życia wyrasta z filozoficznych analiz kultury. Schweitzer ubolewa nad faktem, że myśliciele bardziej zajmują krytyką kultury niż jej budową. Sama diagnoza bez próby wskazania drogi wyjścia z kryzysu i próby jej urzeczywistnienia jest bezwartościowa. Obserwacje trzeba zamienić na zaangażowanie. Właśnie etyka czci dla życia miała wybudzić ludzkość z moralnej drzemki. Swoimi poglądami Schweitzer usiłował przezwyciężyć zachodnioeuropejski nihilizm i rozwiązać wątpliwości co do sensu i wartości życia oraz świata<sup>3</sup>. Dlatego, jak powiedział Jan Wawrzyniak, „[p]ostać Alberta Schweitzera jest wyrzutem sumienia dla współczesnych intelektualistów, rozprawiających o upadku kultury i destrukcji środowiska przyrodniczego w zamkniętych akademickich gettach, dla mistrzów szokujących diagnoz, będących kolejnymi językowymi obrazami świata”<sup>4</sup>.

Przyczyny upadku kultury Schweitzer doszukuje się w upadku światopoglądu. Zdaniem niemieckiego myśliciela, za światopoglądy uważa się jedynie takie przekonania i opinie, które wyrażają wąskie, partykularne interesy poszczególnych grup społecznych. Jest to również absurdalne, co nazywanie historią powszechną „opowieść o godnych pożalowania wojnach, toczonych na naszej miniaturowej planecie”<sup>5</sup>. Prowadzi to do takiego ukształtowania stosunków międzyludzkich, że jedynie nielicznym udaje się uniknąć moralnego spustoszenia. Postęp cywilizacyjny ze swoją industrializacją, urbanizacją, mechanizacją i technicyzacją sprawia, że zbiorowość podporządkowuje sobie jednostkę, traktując ją utylitarnie. Instytucjonalizacja i biurokracja wciągają człowieka w sztywne schematy organizacji pozbawiających go

---

<sup>3</sup> H. Gaertner, dz. cyt., s. 44. Koncepcje Schweitzera weszły nawet do programów szkolnych różnych krajów, m.in. Japonii, Turcji i Korei. Ponadto Światowa Akademia 9 sierpnia 2000 roku wystosowała apel o pokój poprzez wdrażanie i nauczanie zasad Schweitzera studentów wyższych uczelni.

<sup>4</sup> J. Wawrzyniak, *Albert Schweitzer jako współtwórca etyki środowiskowej*, w: B. Stelcer (red.), *Życie i dzieło Alberta Schweitzera inspiracją dla współczesnej bioetyki*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 2008, s. 143.

<sup>5</sup> A. Schweitzer, *Wielcy myśliciele Indii*, tłum. K. i K. Pruscy, Warszawa: Cyklady 1993, s. 18.

indywidualności, zniewalając, manipulując, przeciążając pracą, narzucając opinie oraz formy spędzania czasu, podsuwając płytkie, otepiające rozrywki, uniemożliwiając wszechstronny rozwój osobowości. Sukcesy polityczno-ekonomiczne depersonalizują, ponieważ tych, którzy je osiągają, czynią nieczułymi na problemy zwykłych obywateli. Obecne społeczeństwo zdolne jest wymusić na jednostce jako wartościowe nawet najbardziej bezsensowne i barbarzyńskie działanie, jeśli tylko służy ono interesom władców: „Jeśli od dziesiątków lat można u nas z coraz większą lekkomyślnością rozprawiać o wojnie i podbojach, jak gdyby chodziło o operacje na szachownicy, to stało się to możliwe tylko dlatego, że pojawiło się takie ogólne usposobienie, które przestało już wyobrażać sobie losy jednostek, lecz tylko uprzytamniało je sobie jako cyfry i przedmioty”<sup>6</sup>.

Człowiek degraduje się już od najmłodszych lat, nie odczuwa w swoim życiu potrzeby głębokiej refleksji. Rozrost anonimowych przedmiotów i miast ogranicza możliwość pogłębionych kontaktów międzyludzkich. Ludzie mijają się ze sobą i tak przywykli do szablonowych reakcji, że nie potrafią już nawiązać personalnych relacji. Wojna jest wyrazem kryzysu kultury mieszczańskiej, której przyczyną jest nieumiejętność rozwiązywania ludzkich konfliktów.

Za zaistnienie takiego stanu rzeczy Schweitzer obarcza winą dziewiętnastowieczną filozofię, zarówno niemiecką, przeceniającą zjawisko kolektywizmu i dumy narodowej, jak i francuską oraz anglosaską, podążającą w kierunku pozytywizmu i scjentyzmu<sup>7</sup>. To one sprawiły, że kulturotwórcze siły współczesnego człowieka straciły swą moc, ponieważ warunki, w jakich egzystuje, pomniejszają jego znaczenie i okaleczają psychicznie. Filozofia przestała odgrywać doniosłą, pedagogiczną rolę. Winna być moralnym drogowskazem, toteż traci sens, kiedy ogranicza się do zagadnień logicznych i teoriopoznawczych komentujących osiągnięcia nauk szczegółowych. Albert Schweitzer wielokrotnie podkreślał, iż znajduje się w zupełnej sprzeczności z duchem czasu, gdyż jest on pełen pogardy dla myślenia. Przyszło mu żyć w epoce nietzscheańskiej, ukazującej nieprawomocność uniwersalizmu etycznego. Tymczasem Schweitzer twierdził, że jeśli ktoś drogą racjonalnej argumentacji doszedł do zakwestionowania moralnej postawy, to nie mamy

---

<sup>6</sup> Tenże, *Filozofia kultury*, tłum. K. Krzemień, w: I. Lazari-Pawłowska, *Schweitzer*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1976, s. 134.

<sup>7</sup> Według Schweitzera kultura europejska osiągnęła swój szczyt w epoce oświecenia. Jej filozofia nie była dogmatyczna, a potrzeba działania rodziła się z żywej etycznej potrzeby.

do czynienia z myśleniem, lecz z „bezmyślnością występującą pod pozorami myślenia”<sup>8</sup>.

Widać teraz wyraźnie, na czym powinien opierać się autentyczny światopogląd. Niewłaściwe wzorce kulturowe, w jakich wzrastamy, tłumią nasze ambicje moralne. Człowiek musi zaufać swej zdolności myślenia i intuicji moralnej. Tylko intensywny wysiłek duchowy pozwala nam wrócić do źródeł człowieczeństwa. Światopogląd powstaje z zadumy nad człowiekiem i jego związkiem z wszechświatem. Na najbardziej elementarnym stopniu myślenia, zastanawiając się nad swoją sytuacją w świecie i sytuacją innych stworzeń, człowiek dochodzi do stwierdzenia, że „jestem życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć”<sup>9</sup>. Wobec tego solidarność, braterstwo, współodczuwanie i odpowiedzialność powinny stanowić główne zasady naszego postępowania. Wszystko, co żyje, ma prawo do pełnego rozwoju swego życia. Schweitzer zwracał uwagę, że życzliwość i współczucie występują nie tylko między ludźmi. Krytykował zakłamanie myślicieli, którzy nie okazywali miłosierdzia zwierzętom i roślinom: „Zawiodło mnie to, co wiedziałem o etyce z filozofii. Wszystkie wyobrażenia o tym, co dobre, wypracowane przez filozofię, okazały się martwe, nienaturalne, ciasne i pozbawione treści”<sup>10</sup>. Łatwo się domyśleć, że ostrze krytyki Schweitzera skierowane jest zwłaszcza w stronę Kartezjusza<sup>11</sup>. Odebranie zwierzętom nieśmiertelnej duszy i uznanie ich wyłącznie za maszyny pozornie doznające bólu sprawiło, że nie mogą stać się obiektem praw i miłości. Filozofia ta nie zgłębiła w sposób należyty problemu stosunku do stworzenia. Uzasadniła natomiast ingerencję człowieka w świat przyrodniczy, dopuściła do instrumentalnego traktowania środowiska naturalnego.

Odbierając wartość życiu pozaludzkiemu, popełniamy błąd subiektywizmu: „Dla człowieka prawdziwie etycznego wszelkie życie jest święte, także i to, które wydaje się nam z ludzkiego punktu widzenia niższe”<sup>12</sup>. Im większa dojrzałość moralna, tym szerszy jest zakres istot, z których pomyślnością człowiek pragnie się liczyć w działaniu. Schweitzer podejmuje walkę z dotychczasową tradycją etyczną, której jednostronność skostniała w wizji

<sup>8</sup> Cyt. za: I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 38.

<sup>9</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 183.

<sup>10</sup> Cyt. za: K. Kurowska, R. Rudziński, *Filozofia i wartości*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1981, s. 163. Schweitzer podtrzymuje niejako teorię błędu naturalistycznego Moore’a.

<sup>11</sup> Zob. Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków: Zielona Sowa 2002, s. 40–41.

<sup>12</sup> A. Schweitzer, *Życie*, tłum. J. Piechowski, Warszawa: IW PAX 1974, s. 51.

antropocentrycznej. Przekształca i redefiniuje nowożytne rozumienie podmiotowości i zrywa z metafizyczną „drabiną bytów”. Powołując się na św. Pawła, uznaje, że podstawowym faktem ludzkim jest egzystencjalne przeżycie solidarności z każdym stworzeniem. Już Pismo Święte łączy boskie stworzenie wspólnym dniem powstania i wspólnym błogosławieństwem. Bóg ratuje zwierzęta przed potopem w Arce Noego. Towarzyszą one Świętej Rodzinie przy betlejemskim żłóbku. Wielki scholastyk chrześcijański, św. Tomasz z Akwinu, oznajmia, że zadawanie cierpienia zwierzętom sprzyja podobnemu zachowaniu się wobec bliźnich i szkodzi samemu oprawcy<sup>13</sup>.

Człowiek wrażliwy, o niezniekształconej zdolności odczuwania, uważa współczucie ze wszystkimi żyjącymi istotami za rzecz całkowicie naturalną. Schweitzer przywołuje Upaniszady i zasadę *tat twam asi* – to jesteś ty, podkreślającą duchową jedność ze światem, odnajdywanie siebie we wszystkim, co żyje: „Tam, gdzie w jakikolwiek sposób moje życie poświęca się życiu, moja skończona wola życia przeżywa jednoczenie się z wolą nieskończoną, w której wszelkie życie jest jednością. Tak oto dana mi jest siła, która chroni mnie przed zmarnieniem na pustyni życia”<sup>14</sup>. Być może Schweitzer przemawia językiem indyjskich myślicieli, ale nie znaczy to, że w pełni się z nimi utożsamia. Postulat, by w każdym stworzeniu dostrzegać siebie, oznacza tylko tyle, aby być świadomym wspólnego wszystkim bytom kosmicznego pierwiastka. Nie zaleca aktywności. Schweitzer zaś wiąże z *tat twam asi* troskę o cudzy los.

Etyczne jest to, co służy zachowaniu życia. Z tak postawionej tezy filozof wyprowadza następujący aksjomat deontologiczny: dobrem jest życie utrzymywać, życiu sprzyjać i życie wznosić na najwyższy stopień; złem jest życie niszczyć, życiu szkodzić i życie hamować w jego rozwoju<sup>15</sup>. Człowiek etyczny nie pyta, czy to lub tamto życie jest godne zaangażowania, nie pyta czy i o ile zdolne jest odbierać wrażenia. Z punktu widzenia uniwersalnej woli życia – która jest swoistą *arché* – nie sposób udowodnić, jakie znaczenie może mieć dana istota w światowym przebiegu procesów życia<sup>16</sup>. Etyka

<sup>13</sup> H. Gaertner, dz. cyt., s. 66, 72.

<sup>14</sup> Cyt. za: M. Uglorz, *Alberta Schweitzera etyka czci dla życia*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 29 (1996), s. 248.

<sup>15</sup> A. Schweitzer, *Życie*, s. 28.

<sup>16</sup> Kult tej prawdy organizował działalność Schweitzera, który nie ograniczał się jedynie do ratowania ludzkiego życia. W poświęconych mu biografiach znajdujemy liczne przykłady ilustrujące, jak własnym życiem udowadniał prawdziwość swych idei: pojenie sokiem spacerujących po biurku mrówek, przenoszenie dżdżownic z rozpalonego asfaltu na miękką trawę, czy wyciąganie z kałuży trzepocących owadów. Był tak przejęty koncepcją czci dla życia, że

to ofiarowanie i poświęcenie się życiu, które obejmuje współprzeżywanie wszelkich stanów i aspiracji życia.

Wobec życia jesteśmy ciągłymi dłużnikami. Zwierzę jako obiekt doświadczalny, który zaraża się chorobą, aby na podstawie osiągniętych wyników przychodzić ludziom z pomocą, poprzez swój ból tworzy wyjątkowy stosunek intergatunkowej solidarności. Wypływa stąd obowiązek, by każdy z nas, w miarę możliwości, okazywał jak najwięcej dobroci zwierzęciu: „Kiedy ratuję jakiegoś owada, po prostu wynagradzam choćby częściowo nieustanną krzywdę, jaką ludzie wyrządzają stworzeniom”<sup>17</sup>. Schweitzer potępiał polowania uprawiane dla rozrywki, brutalne metody stosowane w rzeźniach (sam był wegetarianinem), zabijanie zwierząt dla pozyskania ekstrawagancji odzieży, widowiska oparte na walce zwierząt, przeprowadzanie na nich eksperymentów bez dostatecznego uzasadnienia i zapewnienia odpowiednich warunków<sup>18</sup>. Dobro zwierząt musi być autonomiczne, nie można go popierać ze względu na dobro ludzi.

Moja wola życia utożsamia się z inną wolą życia. Dzieje się to nie tylko za sprawą afirmacji świata, ale również tajemniczego misterium cierpienia. Mahajaniści pod wpływem koncepcji Buddy głosili: „Tak długo, jak cierpieć będą istoty, nie ma żadnych szans, by ludzie o czułym sercu zaznali radości”<sup>19</sup>. Schweitzer wyraża się podobnie: „Współczucie, współcierpienie, jest rzeczywiście cierpieniem. Kto raz własnym sercem przeżył ból świata, już nie zazna tego rodzaju szczęścia, o jakie ludzie ubiegają”<sup>20</sup>. Doznając cierpienia i uwolniwszy się od niego, nie możemy wracać do uprzedniego życia, lecz powinniśmy pomagać innym, przynosić wybawienie, którego sami doznaliśmy, gdyż ból jest po stokroć gorszym tyranem od śmierci. Stąd też Schweitzer dopuszcza w niektórych przypadkach zastosowanie eutanazji: „Położenie kresu nieuleczalnym cierpieniom stworzenia przez zadanie mu miłosiernej śmierci jest bardziej moralne niż ścisłe przestrzeganie zakazu zabijania”<sup>21</sup>.

---

odczuwał rozgoryczenie, ilekroć zmuszony był niszczyć powodujące ciężkie choroby bakterie, które obserwował pod mikroskopem.

<sup>17</sup> A. Schweitzer, *Życie*, s. 53.

<sup>18</sup> „Jeśli dziś studenci nauk przyrodniczych pracują na interaktywnych programach komputerowych, dokonując ‘wiwisekcji’ wirtualnej żaby, to jest to zasługa także starego lekarza z Lambarene”. J. Wawrzyniak, dz. cyt., s. 136.

<sup>19</sup> A. Schweitzer, *Wielcy*, s. 91–92.

<sup>20</sup> Cyt. za: I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 53.

<sup>21</sup> A. Schweitzer, *Wielcy*, s. 62.

## 2. Etyka a konieczność

Schweitzer był w pełni świadom przerażającej prawdy, że życie toczy się „z żołądka do żołądka”. Żeby żyć trzeba odebrać życie. Jest to swoiste samorozdwojenie życia: „Aby zachować własne życie, muszę bronić się przed życiem, które mojemu zagraża. Staję się prześladowcą myszki, która zagnieżdżyła się w moim domu, zabójcą owada, który szukał w nim schronienia, masowym mordercą bakterii szkodliwych dla mego organizmu. Pożywienie zdobywam, niszcząc rośliny i zwierzęta. Moje własne szczęście zbudowane jest na ciągu strat współczłowieka”<sup>22</sup>. Nie tylko działanie podjęte z wolnej woli, ale również z konieczności, kiedy nie mamy innych możliwości, obarczone jest winą. Schweitzer nie podaje gotowych recept eliminujących moralny niepokój. Pośpieszne łagodzenie dramatycznego wymiaru naszej sytuacji etycznej, na przykład poprzez zakładanie jakiejś jednoznacznej i orientacyjnej hierarchii, jest daremne. Zło pozostaje złem, nawet jeśli jest konieczne. „Czyste sumienie jest wynalazkiem diabła”<sup>23</sup>. Im większa odpowiedzialność, tym większa sprzeczność między sercem a koniecznością. Żadna teoria nie rozstrzyga za człowieka wewnętrznych konfliktów. Teodycea to zbiór abstrakcyjnych formuł służących do złagodzenia naszej reakcji na obserwowane zło. Moralności nie sposób się wyuczyć. Schweitzer był przeciwnikiem wszelkich systemów etycznych, które usprawiedliwały czyny, odwołując się do tak zwanej wyższej konieczności. Musimy walczyć o swój humanizm, a nie zimno kalkulować. Ofiarności nie może być opieszła. Otepienie to wróg, nasze sumienie musi być wciąż czujne.

Kryzys kultury wziął się z tego, że społeczeństwo przejęło rolę etycznego wychowawcy. Tymczasem etyka rodzi się w jednostce i tylko ona może odbudować kulturę: „Postęp etyki polega na tym, że decydujemy się myśleć pesymistycznie o etyce społeczności”<sup>24</sup>. Działania na rzecz interesów publicznych nie powinny ograniczać się do realizacji określonych przedsięwzięć, lecz należy zadbać o kształtowanie humanistycznego usposobienia, ponieważ to osobowości moralne doskonają społeczeństwo, sprzeciwiając się nadmiernej instytucjonalizacji i biurokracji: „Kolektywy lękają się osobowości, albowiem duch i prawda, które chciałyby stłumić, mogłyby

<sup>22</sup> Cyt. za: I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 40.

<sup>23</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 192.

<sup>24</sup> Cyt. za: H. Gaertner, dz. cyt., s. 93.

w nich dojść do głosu”<sup>25</sup>. Ulegamy pokusie zła zawsze, kiedy rezygnujemy z osobistej odpowiedzialności na rzecz odpowiedzialności ponadjednostkowej, która łatwo przechodzi w nieetyczność. Popadamy w brak humanitarności, gdy ideały nie są już czerpane z serca, lecz z rzeczywistości: „Znajomość życia, którą my, dorośli, dzielimy z młodzieżą, nie powinna brzmieć: «Rzeczywistość już was wyleczy z niektórych ideałów», lecz: «Wrośnijcie w wasze ideały tak, aby życie nie mogło wam ich odebrać»”<sup>26</sup>.

Schweitzer nie stworzył własnego systemu etycznego, ponieważ etyka w jego rozumieniu nie jest abstrakcyjnym myśleniem, ale uczestnictwem we wszystkich przejawach życia. „Prawdziwa etyka zaczyna się tam, gdzie kończą się słowa”<sup>27</sup> – w tym oświadczeniu filozof ukazuje swoje rozczarowanie co do wiary, że argumentacyjne przekonywanie ma jakąkolwiek siłę oddziaływania. W etycznych konfliktach podejmujemy wyłącznie subiektywne decyzje. Do naszego sumienia należy wytyczenie granic własnej ofiarności. Etyka może, co najwyżej, nakreślić główne wytyczne postępowania, ale nie może wyposażyć w zbiór ściśle skonkretyzowanych nakazów i zakazów, wyznaczających zachowanie w poszczególnych sytuacjach. Z tego powodu wybór, które życie ratować, jest arbitralny. Jeśli poświęcamy życie zwierzęcia dla człowieka, nawet pod przymusem konieczności, nie jesteśmy wolni od winy.

Cześć dla życia to postawa życiowa, nie zaś naczelną zasadą, jednakże filozof podaje przykłady ilustrujące jego intencję: „Rolnik, który na łące zżął tysiące kwiatów dla swych krów, powinien strzec się, aby w drodze powrotnej na poboczu drogi nie zerwać bezmyślnie kwiatu dla zabicia czasu, bowiem wtedy dopuszcza się występku przeciw życiu, nie znajdując się pod naporem konieczności”<sup>28</sup>.

Walkę z istniejącym w człowieku złem powinniśmy prowadzić nie przez osądzanie innych, ale sądząc samych siebie. Człowiek etyczny jest niczym bohater Dostojewskiego, wyznający: „Wszyscy jesteśmy winni za

---

<sup>25</sup> Cyt. za: M. Woytt-Secretan, *Albert Schweitzer. Lekarz w Lambarene*, tłum. H. i T. Ewertowie, Warszawa: Strażnica Ewangeliczna 1960, s. 172.

<sup>26</sup> Tamże, s. 169–170. Trudno oprzeć się wrażeniu, że krytyka zbiorowości z pozycji indywidualium wywodziła się u Schweitzera z jego artystycznych pasji. Geniusz filozofa, podobnie jak geniusz Bacha, polegał na subtelnym połączeniu intelektu z uczuciami, rozumu z emocjonalnością. Być może rację ma Alina Mądry twierdząc, że inspiracje muzyczne Schweitzera pozwoliły mu zaistnieć jako filozofowi, teologowi i lekarzowi. Zob. A. Mądry, *Albert Schweitzer – miłośnik czy znawca muzyki Jana Sebastiana Bacha*, w: B. Stelcer (red.), dz. cyt., s. 55.

<sup>27</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 190.

<sup>28</sup> Tamże, s. 193.



wszystko i wszystkich, przed wszystkimi, a ja bardziej niż inni”. Ktoś taki nie skarży się na obiektywne trudności, lecz w sobie szuka przyczyn – jeśli otacza go złośliwość, znaczy, że sam jest zawistny i małostkowy; jeśli pozostaje bezsilny wobec obłudy, to sam nie jest dość rzetelny. Akceptuje wbrew wszystkiemu istnienie własne i świata. Nie jest zdeterminowanym niewolnikiem zewnętrznych okoliczności. Nie ubolewa nad swym losem, pokonuje życiowe trudności, wychodząc z nich głębszym moralnie i refleksyjnie, przepelnionym pokorą.

Etyka czci dla życia pogłębia moralną świadomość, bo dotąd, zdaniem Schweitzera, żadna etyka nie potrafiła powiązać idei samodoskonalenia, wymagającej pracy nad sobą i wstrzymującej się tym samym od podejmowania czynów, z ideą czynnej etyki. Postrzeganie świata jako czującego prowadzi do surowej ascezy: „Rezygnacja jest bramą, przez którą wkraczamy w etykę”<sup>29</sup>. Ludzka wola życia nie tylko się wyżywa, ale również przeżywa siebie. To pozwala uwolnić się człowiekowi od własnych skłonności, słabości i pragnień. Ale wolność od samego siebie nie jest równoznaczna ze sprzeniewierzeniem się sobie. Mamy obowiązek szanować siebie – w innym razie wchodzilibyśmy w konflikt z własną wolą życia. Dochowanie sobie wierności przechodzi niepostrzeżenie w ofiarowanie siebie innym – jest to unikatowy rodzaj sprzężenia zwrotnego: „Oddanie się jakiejś osobie czy sprawie może stwarzać pozory negacji życia. W rzeczywistości jednak takie ofiarowanie siebie samego jest pełną i głęboką afirmacją”<sup>30</sup>. Otwiera się przed nami możliwość duchowego samopotwierdzenia. Przystajemy egzystować z dnia na dzień, nadając własnemu życiu wartość.

Słabość dotychczasowej etyki polega na tym, że jej dyrektywy rozplywają się w sferze abstrakcji. Nie wnika ona w przeżycie jednostki, dlatego nie wywiera na nią nacisku. Tak powstaje etyczny frazes i pustosłowie. Tymczasem prawdziwa etyka nie daje się wykorzystać. W sposób naturalny ingeruje we wszelkie nasze refleksje.

### 3. Etyka inna niż świat

Porządek świata to ciągle tworzenie i niszczenie. Natura jest potworna przy całej swej wspaniałości. Istnieje głęboki rozdzwitek między prawem na-

<sup>29</sup> Tamże, s. 188.

<sup>30</sup> Tenże, *Wielcy*, s. 112.

tury a prawem moralnym: „Natura nie zna czci dla życia”<sup>31</sup>. Zwierzęta mają żądzę życia, ale nie posiadają umiejętności przeżywania tego, co zachodzi w innych istotach, cierpią, ale nie współczują. Tylko w człowieku wola życia ma aspiracje uniwersalne. Tylko człowiek uświadamia sobie wolę życia innych stworzeń i potrafi objąć je troską: „Wszystkie te istoty muszą żyć w ciemności, tylko jedna może się z niej wydostać na zewnątrz, do światła: najwyższa – człowiek”<sup>32</sup>. Dlaczego tak jest? Czy przez myślenie pozwalające objąć całość bytu? Czy wyższy poziom ewolucji to wyższa wartość? Schweitzer mówi, że na te pytania nie ma odpowiedzi.

Nasz rozum odkrywa zupełnie inne prawa od tych, które rządzą światem i z tego powodu, gdy zrozumie, czym jest dobro, wchodzi z nim w spieczę. Nasze cele rozmiągają się z celem uniwersum. Nie ma celowości dziejów świata, jak to wyobrażał sobie Hegel: „Nasza wola życia musi się pogodzić z niepojętą prawdą, że ze swymi aksjologicznymi przekonaniem nie może się odnaleźć w wielopostaciowej woli życia, występującej w świecie”<sup>33</sup>. Nie można zestroić działań moralnych z biegiem światowych procesów rozwojowych. Duch dziejów nie jest duchem dobra, a nauka nic nie mówi o celowości świata. Jawiący się nam świat jest absurdalny, nasze poznanie wyklucza uzasadnienie afirmacji życia i etyki. Nie możemy w świecie znaleźć żadnych przejawów, dzięki którym nasze działania zyskałyby znaczenie. Należy zrezygnować z optymistycznej interpretacji świata: „Urażało mnie, że nie uznawano tego, co jest w naturze absolutną tajemniczością i optymistycznie mówiono o wyjaśnieniu tam, gdzie w istocie osiągnano tylko wnikliwe opisy, które tajemnicę czyniły jeszcze bardziej tajemniczą”<sup>34</sup>. Nauka nie może być drogowskazem życia: „Najbardziej zaawansowana wiedza idzie teraz w parze z najbardziej bezmyślnym światopoglądem”<sup>35</sup>. Jeśli światopogląd nie wyrasta z poznawczego sceptycyzmu, jest czystą iluzją, ponieważ fałszuje obraz świata. Afirmacja życia nie jest zakorzeniona w naukowym systemie, lecz w etyce. Świadomość moralna jest bardziej pierwotna od wszelkiej ontologii i intelektualnego, pojęciowego uchwycenia rzeczywistości. Kiedy poświęcimy się temu, co zgodnie z naszym najgłębszym przekonaniem uważamy za swój obowiązek na tym świecie, uświadomimy sobie daremność

<sup>31</sup> Cyt. za: H. Gaertner, dz. cyt., s. 91.

<sup>32</sup> Cyt. za: J. Romankow, *Albert Schweitzer a praca lekarska*, w: B. Stelcer (red.), dz. cyt., s. 99.

<sup>33</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 181.

<sup>34</sup> Tenże, *Moje życie*, tłum. K. Krzemieniowa, Lublin: Daimonion 1991, s. 49.

<sup>35</sup> Tenże, *Filozofia*, s. 153.

trudu poszukiwania rozwiązania tajemnicy istnienia, zdolnej uzasadnić nasz etyczny idealizm i wynikające z niego działanie. Musimy przyjąć postawę uznającą etyczną doskonałość za źródło postępu ducha i kultury oraz cel naszej egzystencji: „Istnieją dwa rodzaje naiwności: jedna, która nie ogarnęła jeszcze wszystkich problemów i nie pukała jeszcze do wszystkich bram wiedzy, i druga, wyższa, która powstaje w ten sposób, że myślenie wejrzało we wszystkie problemy, zasięgnęło rady u wszelkiej wiedzy i poznania, i wtedy pojęło, że niczego nie możemy wyjaśnić, tylko musimy trzymać się przekonania, które się nam narzucają dzięki swej wewnętrznej wartości”<sup>36</sup>.

Schweitzer utrzymuje dualizm poznania i woli – poglądu na świat i poglądu na życie. Uważa, że do niego sprowadzają się wszystkie problemy, z jakimi boryka się ludzkie myślenie. Religia, nauka i filozofia chciały znieść ten dualizm. Jest to godne szacunku, gdyż działały z wewnętrznego przymusu, ale żadne ich rozwiązanie nie zadowoliło myślenia i w konsekwencji okazywało się pozorne: „Rozwiązaniem problemu dualizmu będzie to, że przestaniemy go usuwać, że przeżyjemy go w sobie jako coś, co już nie może wyrządzić nam szkody”<sup>37</sup>. Musimy ugiąć się pod faktem, że obiektywne, całościowe i klarowne zrozumienie sensu świata oraz zharmonizowanie go z sensem życia jest nieosiągalne. Możemy jedynie zrozumieć tkwiącą w nas wolę życia. Schweitzer zachowuje dychotomię Hume’a – etyka niczego nie może oczekiwać od poznania. Człowiek z wewnętrznej potrzeby, nie pojmując sensu świata, działa w tym świecie, postępuje etycznie i tak spełnia uniwersalną wolę życia.

Ani nauka, ani religia, ani metafizyka nie mogą być podstawą etyki. Tę może zapewnić wyłącznie mistyka. Nie należy jej jednak rozumieć jako spekulatywnej filozofii, czy to Wschodu, czy Zachodu. Mistyka Schweitzera jest bardzo osobliwa, gdyż nie jest skierowana na Boga, lecz na świat, na każdą żyjącą istotę. Jest wiarą w istnienie niepoznawalnego aspektu wszystkiego, co żyje i opiera się na głębokim zjednoczeniu z każdym stworzeniem. Filozof wyróżnia dwa rodzaje mistyki: jedna wywodzi się z zasady tożsamości Ducha powszechnego z duchem indywidualnym, druga z etyki<sup>38</sup>. Próba ich połączenia zawsze kończy się niepowodzeniem – ostrzeżeniem jest Mistrz Eckhart, który ongiś próbował zreformować mistykę europejską poprzez elementy etyczne. Wszak nie chodzi o to, aby mistyce nadać etyczną interpretację. To etyka – zdaniem Schweitzera – jest pierwotniejsza i to z niej dopiero

<sup>36</sup> Tenże, *Chrześcijaństwo a religie świata*, w: I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 221.

<sup>37</sup> Tenże, *Filozofia*, s. 164.

<sup>38</sup> Tenże, *Wielcy*, s. 189.

rodzi się mistyka. Filozof poddaje krytyce tradycyjny, religijny mistycyzm, który jest celem samym w sobie i często postuluje poza- lub ponadmoralny charakter ekstazy uniesień. Mistyka kwietystyczna, prowadząca do bierności, obojętności oraz odmowy uczestnictwa w świecie, nie czyni nas lepszymi. Religie przeczące wartości życia doczesnego, jak buddyzm i braminizm, nie doceniają znaczenia kultury, zaś te, które przyjmują sens życia i świata, jak religia żydowskich proroków, zoroastrianizm czy religia chińska, stanowią silne bodźce kulturotwórcze. Miejsce pośrednie zajmują hinduizm i chrześcijaństwo. Mistyka chrześcijańska – według Schweitzera – również nie jest dość etyczna, bo skupia się na apokalipsie i zaświatach, przez co nie może skłonić do ofiarnego działania na rzecz innych.

Występujące w religii braterstwo to braterstwo współwyznawców. Dogmaty dzielą ludzi. Filozof dążył zatem do odnalezienia w moralności bardziej uniwersalnej płaszczyzny od dogmatów wiary. Sądził, że dzięki temu jego etyka będzie do przyjęcia dla każdego: „Ośmielam się twierdzić, że etyczna religia miłości może istnieć bez wiary w kierującego światem osobowego Boga”<sup>39</sup>.

Wracając jeszcze do podziału Schweitzera – otóż mistyka etyczna nie wejdzie nigdy w konflikt z wiedzą o rzeczywistości, skoro tajemnica świata nie potrzebuje żadnego wyjaśnienia. Mistyka tożsamości odrzuca naukę na rzecz intuicyjnej i bezpośredniej wiedzy o świecie, wobec której nie liczy się jakiegokolwiek poznanie. Mistycyzm etyczny natomiast uznaje wartość każdej wiedzy. Wszelkie badania i odkrycia naukowe mogą najwyżej pogłębić tę tajemnicę, że wszystko, co istnieje, jest wolą życia. Mistyka etyczna powołuje się na „uczoną niewiedzę” (*docta ignorantia*) – jest niewiedzą, bo zgadza się nie rozumieć niczego z tajemnicy, jaką jest świat, jest uczona, gdyż wie jedyną rzecz, którą możemy i powinniśmy wiedzieć, mianowicie, że wszystko, co istnieje, jest życiem i że poświęcając się dla innych istot, urzeczywistniamy duchowy związek z Nieskończonym, które nosi w sobie wszystkie istnienia.

---

<sup>39</sup> Cyt. za: I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 61. Naturalnie Schweitzer był chrześcijaninem, ale uważał, że religijne pojednanie jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Z tego względu wśród jego gabońskich współpracowników znajdowali się ludzie różnych wyznań. Ponadto był, na co zwraca uwagę Henryk Gaertner, założycielem pierwszego muzułmańskiego cmentarza w Lambarene, kiedy islam dotarł do równika. Na pytania dotyczące własnej przynależności narodowej – z przodków Szwajcar, z urodzenia Niemiec, z paszportu Francuz, przybrany syn Afryki – odpowiadał: *homo sum*.

Dlatego różnica między człowiekiem uczonym a nieuczonym jest zupełnie względna. Nieuczony, który patrząc na kwitnące drzewo przejmie się tajemnicą pulsującej wokół woli życia, wie więcej niż uczony, który tysiące tworów woli życia studiuje pod mikroskopem lub w procesie chemicznym czy fizycznym, ale przy całej znajomości przebiegu zjawisk woli życia nie jest poruszony tajemnicą, że wszystko, co istnieje, jest wolą życia, lecz zaspokaja swoją próżność tym, że umie dokładnie opisać drobną cząsteczkę biegu życia<sup>40</sup>.

Mistyka, w rozumieniu Schweitzera, to świadczenie pomocy każdemu stworzeniu wedle największych swych możliwości. Innymi słowy, jest etyka miłości rozszerzającej się na cały kosmos<sup>41</sup>. Każde głębokie myślenie doprowadzone do końca jest mistycyzmem<sup>42</sup>. Racjonalność przeobraża się w irracjonalność, w niej odnajdując swe dopełnienie: „Pod każdym względem zatem afirmacja życia i świata oraz etyka są irracjonalne. Musimy zdobyć się na odwagę, aby to wyznać przed sobą”<sup>43</sup>. Bez irracjonalności pozostaje martwy, bezwartościowy pogląd na życie i świat.

Wielokształtne zjawiska woli życia tworzą wszechświat, więc etyka czci dla życia pozwala nam wejść z nim w duchowy kontakt. Jednakże świat przepełniony jest złem, toteż żyjąc w nim musimy działać wbrew niemu – etyka zatem okazuje się w pełni autonomiczna: „Z najpełniejszym oderwaniem od świata mamy do czynienia wtedy, kiedy człowiek dąży do niego, chcąc wykształcić w sobie prawdziwie etyczną osobowość po to, by móc służyć światu”<sup>44</sup>. Afirmacja świata może iść w parze z niezależnością od niego. Duch każe nam być innym niż świat<sup>45</sup>. „Niewiedza, w której pogrążony jest świat, zostaje ze mnie zdjęta. Jestem wybawiony ze świata. Zarazem jednak przez cześć dla życia skazany jestem na niepokój, jakiego nie zna świat. Z niej czerpię również szczęście, którego świat dać nie może”<sup>46</sup>. Etyka Schweitzera jest odkupieniem świata, bo jest nie z tego świata i działa wbrew niemu. Bycie innym niż świat jest już odkupieniem za zło tego świata.

<sup>40</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 182.

<sup>41</sup> Schweitzer tłumaczy, że wynika ona z przesłanek rozumowych etyki Jezusa. Filozof wielokrotnie powołuje się na chrześcijaństwo pierwotne, które cechowały otwartość, ainstytucjonalność, ahierarchiczność, uniwersalne współzucie. Stąd też utrzymywał, że okres od narodzin Chrystusa do czasów obecnych stanowi dopiero początek chrześcijaństwa.

<sup>42</sup> Tenże, *Filozofia*, s. 167.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tenże, *Wielcy*, s. 87.

<sup>45</sup> Tenże, *Życie*, s. 30.

<sup>46</sup> Tenże, *Filozofia*, s. 187.

#### 4. Próba oceny filozofii Schweitzera

Wielką zaletą projektu Alberta Schweitzera jest próba zbudowania etyki niezależnej: myśliciel nie odwoływał się wprost do świętych ksiąg, metafizyki, porządku historyczno-społecznego oraz tradycji etycznej. Jak tłumaczy Lazari-Pawłowska: „«Nowe i głębsze uzasadnienie» polega na odwołaniu się do przeżycia solidarności jako podstawowego faktu moralnego”<sup>47</sup>. Mimo to można powiedzieć, że w każdej epoce spotykamy myślicieli duchowo podobnych do Schweitzera. Kontemplacyjną etykę wewnętrznego doskonalenia wzbogaconą o entuzjastyczną, czynną miłość bliźniego spotykamy już w sentencjach Kuralu z początków naszej ery, przechowujących ludową tradycję Hindusów. Wiara, że Bóg przejawia się w stworzeniu, występuje nie tylko w zasadzie *tat twam asi*, lecz również w panteistycznej filozofii Spinozy (*Deus sive natura*). Do ideału poszanowania życia zbliżył się Kan-Ying-Pien. Szczególny wpływ na Schweitzera miała, rzecz jasna, Biblia, zwłaszcza działalność św. Pawła i postawa Jezusa, zmierzająca do odbudowy świata poprzez zaangażowanie w dobro. Warto jednakże zaznaczyć, że poglądy filozofa na chrześcijaństwo kształtowały się pod wpływem dziewiętnastowiecznej protestanckiej teologii liberalnej nasyconej racjonalizmem<sup>48</sup>. To w Biblii znalazł natchnienie dla własnej ofiarności: „Kto traci swe życie, odnajdzie je”.

Myśliciele wskazujący na jedność człowieka z przyrodą to przede wszystkim św. Franciszek, Jakub Böhme, Pierre Teilhard de Chardin. Bez wątpienia silnie oddziaływał na Schweitzera Immanuel Kant<sup>49</sup>. Jego postulat, że etyka jest źródłem człowieczeństwa, oraz krytyczna część systemu, podkopująca wiarę w możliwość obiektywnego poznania rzeczywistości, odcisnęły niewątpliwie w umyśle Schweitzera trwałe ślad. Następnie trzeba wymienić Jana Jakuba Rousseau, który poddał ostrej krytyce europejską cywilizację. Z Schopenhauerem łączą Schweitzera dwa elementy: próba syntezy mądrości Wschodu i Zachodu<sup>50</sup> oraz uznanie współczucia za fundament etyki.

<sup>47</sup> I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 37.

<sup>48</sup> Badania Schweitzera nad życiem Jezusa stanowiły bodziec do powstania konsekwentnej eschatologii.

<sup>49</sup> Schweitzer uzyskał doktorat z filozofii na podstawie pracy o Kantowskiej filozofii religii.

<sup>50</sup> Schweitzer przyznaje, że właśnie lektura Schopenhauera zwróciła jego uwagę na kulturę Indii. Zob.: A. Schweitzer, *Wielcy*, s. 6.

Do innych poprzedników Schweitzera można zaliczyć: Plutarcha, Erazma z Rotterdamu, Marcina Lutra, Davida Hume'a, Jeremiego Bentham'a, Bernarda Bolzano, głoszącego moralny stosunek do zwierząt, Jean Marie Guyau, usiłującego zbudować moralność na wzajemnej bezinteresowności oraz postulującego, wspólnie z Alfredem Fouillée, poszerzenie indywidualnej osobowości do osobowości uniwersalnej, to znaczy uświadomienie sobie, że świat powinien stać się dla każdego z nas jakby powiększonym ciałem, polityka J. L. Jauresa, powieściopisarzy – Victora Hugo i Lwa Tołstoja, lekarza Juliusza Grosseta oraz biologa Alexisa Carrel'a, podkreślającego duchowe znaczenie szacunku dla życia<sup>51</sup>. W żadnym wypadku nie należy traktować tej listy nazwisk jako zamkniętej.

Na czym więc polega niepowtarzalność Schweitzera? Przede wszystkim na sformułowaniu programu etyki czci dla życia i uznaniu go za naczelną zasadę ludzkiej działalności. Zasługą filozofa jest nadanie etyce świeżości, przypomnienie humanistycznych postulatów, które choć powszechnie znane, rzadko są praktykowane. Dzięki koherencji przekonań i czynów ucieleśnił ideał sokratejskiego mędrca. Jego świadomość zapuszczała się w najdalsze i sprzeczne ze sobą zakątki ludzkiej myśli, nawiązując do najlepszych filozoficznych, religijnych, humanistycznych oraz medycznych tradycji poglądów na świat, które nie wywodzą się z abstrakcyjnych teorii, lecz z naturalnego, nieskomplikowanego życiowego podejścia. Etyka Schweitzera uzyskuje uniwersalny wymiar za sprawą wielokierunkowości i ujęć bio- i kosmo-centrycznych, odpowiadających aktualnej sytuacji człowieka oraz świata, uwzględniając zarazem ich przyszły rozwój<sup>52</sup>.

W każdym razie filozofia ta nie jest wolna od paradoksów. Etyka skoncentrowana na życiu musi odpowiedzieć na pytanie, czym właściwie jest życie? Schweitzer stanowczo zaznacza, że na to pytanie nie ma odpowiedzi<sup>53</sup>. Nie bacząc na wynikające stąd trudności, konserwuje wieloznaczność pojęcia życia, operując równocześnie wykluczającymi się wzajemnie heterogenicznymi znaczeniami, mówiąc o wspieraniu życia biologicznego, jak i podnoszeniu życia na najwyższy poziom, ujmując je w witalistycznych strukturach i twierdząc jednocześnie, że życie jest niezgłębioną tajemnicą, której nie można racjonalnie wyjaśnić, gdyż wola życia jest poza poznaniem. Dopiero za pośrednictwem afirmacji życia jednostkowa wola życia wchodzi w mistyczny kontakt z wszechświatową wolą życia. Ta widoczna gołym

<sup>51</sup> Choć ten ostatni jest postacią wysoce kontrowersyjną.

<sup>52</sup> H. Gaertner, dz. cyt., s. 74–75.

<sup>53</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 182.

okiem niewspółmierność dwóch światów rodzi dylematy: etyka zostaje uzasadniona poprzez odwołanie się do metafizycznej woli życia (światowego ducha ożywiającego), a swoje zastosowanie pragnie odnaleźć w rzeczywistym świecie codziennych zdarzeń<sup>54</sup>.

Schweitzer po raz kolejny przemawia językiem myślicieli indyjskich, głosząc, że zabicie jakiegokolwiek istoty stanowi przeszkodę w uzyskaniu duchowego oświecenia. Wszystkie organizmy – od mikrobow po ludzi – posiadają wolę życia. Wydaje się, że filozof nie ma racji, ponieważ wola życia skonstruowana jest z samej natury jako dyspozycja, która wymaga świadomości, a nie sposób jej odnaleźć w prostych organizmach, nieposiadających centralnego systemu nerwowego. Wypowiedź Schweitzera można potraktować jako metaforyczne stwierdzenie faktu, że organizmy zorganizowane są teleologicznie i działają w sposób, który umożliwia im przetrwanie<sup>55</sup>.

Równie zagadkowo przedstawia się definicja samej etyki czci dla życia. Nasuwa bowiem wiele obligujących moralnie skojarzeń, choć dla innych – z czego Schweitzer zdawał sobie sprawę – stanowi abstrakcję pozbawioną perswazyjnej siły. Na ten zarzut filozof odpowiadał, że nawet jeśli definicja jego etyki jest zbyt ogólnikowa, to jest to jedyna pełna definicja. Nieporozumieniem byłoby nazywanie jej etyką współczucia, ponieważ pojęcie współczucia jest zbyt wąskie – mieści w sobie tylko współdoznawanie z cierpiącą wolą życia. Miłość zaś określa to, co etyczne, jedynie poprzez analogię do miłości fizycznej między dwojgiem ludzi różnej płci. Ponadto z miłości nie można wyprowadzić postulatu szczerości wobec siebie. Tak więc cześć dla życia zawiera w sobie i uzasadnia wszelkie uczucia entuzjazmu: „Jak na biały promień światła składają się różnobarwne promienie, tak poszanowanie życia zawiera w sobie wszystko, co składa się na etykę miłości, życzliwości, współcierpienia i współradości, postawy pokojowej, zdolności do przebaczenia”<sup>56</sup>.

Etyka Schweitzera jest supererogacyjna. Sumienne wypełnianie obowiązków to za mało. Naczelna zasada wspierania życia nakazuje wrażliwość na cudze potrzeby: „Wszyscy pospołu musimy nieść brzemień bólu ciężące

---

<sup>54</sup> Z. Piątek, *Etyka szacunku dla życia Alberta Schweitzera a ekofilozofia*, „Problemy Ekorozwoju” 2 (2008), s. 60.

<sup>55</sup> Z logicznego punktu widzenia, gdyby Schweitzer doprowadził swoje myślenie do końca, z pewnością doszedłby do radykalizmu stwierdzającego, że istoty ożywione nie tylko mają status moralny, ale że ów status jest wszystkim równy. A można pójść jeszcze dalej i uznać, iż status moralny – wcale nie ironizując! – przysługuje nie tylko glonom i jednokomórkowcom, lecz wszystkim rzeczom nieożywionym.

<sup>56</sup> A. Schweitzer, *Życie*, s. 44.



nad światem”<sup>57</sup>. Etyka życia wymaga, aby przy decydowaniu, jak powinniśmy postępować, brać pod uwagę wpływ naszego działania na każde stworzenie, które może być nim dotknięte. Charakteryzuje ją patocentryzm, panpsychizm i panmoralizm.

Schweitzer sławił wielki czyn, bezgraniczne poświęcenie nawet bez nadziei na osiągnięcie celu: „[...] siewcy nie zawsze jest dane, by przeżyć zbiory”<sup>58</sup>. Wyznawał heroizm, jakiego nie było bodaj w całej historii ludzkiej myśli. Czymże jest nakaz wspierania cierpiących ludzi wobec nakazu wspierania wszelkiego życia<sup>59</sup>. Z tego powodu jego etyka uważana jest za nieprzystającą do realiów, za przejaw moralizowania, to jest rzutowania na świat przyrodniczy osobistych intuicji moralnych. Mówi Lazari-Pawłowska: „Sądzę, że to, co Schweitzer traktował jako swoje «etyczne odkrycie», jest raczej prawdą jego indywidualnego serca niż ogólną prawdą o drodze moralnego rozwoju człowieka”<sup>60</sup>. I znowu Schweitzer przypomina mistrzów indyjskich, którzy chcą uczyć tylko prawd przez siebie doświadczonych. Poznając jego etykę, poznajemy zarazem jego najgłębsze uniesienia moralne.

Czy etykę, do której dochodzimy na własną rękę, można w ogóle zrealizować i przekazać innym? Filozof powiada, że zdolność do poświęcenia tkwi w nas jak materiał wybuchowy, czekający tylko na iskrę, żeby się rozplomienić. Ową iskrą może być każdy, kto nosi w sobie cześć dla życia. Niekiedy Schweitzer oznajmia, iż pomimo, że jego etyka ufundowana jest na intymnym doświadczeniu, to jednak jest ono takie samo dla wszystkich ludzi. Tym niemniej filozof komplikuje sytuację takimi oto wypowiedziami: „Stać się etycznym – znaczy stać się naprawdę myślącym”<sup>61</sup>, „[...] przykazanie miłości jest również postulatem rozsądku”<sup>62</sup>. Jak tłumaczy Lazari-Pawłowska, pomijając fakt, iż etyk ma prawo dostosowywać znaczenie opisowo-wartościujących słów o nieostrym zakresie i niewyraźnej treści do własnych przeczuć moralnych, aby wykorzystać je do motywacyjnych celów, Schweitzer, ceniący racjonalizm, kładł nacisk na „myślenie” tam, gdzie stosowniej-  
sze wydają się słowa „doznanie” czy „doświadczenie”<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> Cyt., za: M. Woytt-Secretan, dz. cyt., s. 169.

<sup>58</sup> Cyt. za: H. Gaertner, dz. cyt., s. 88.

<sup>59</sup> Z. Piątek, dz. cyt., s. 60.

<sup>60</sup> I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 61.

<sup>61</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 182.

<sup>62</sup> Tenże, *Życie*, s. 20.

<sup>63</sup> I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 38–39.

Z równie ostrą krytyką spotyka się pogląd Schweitzera o braku usprawiedliwienia dla niemoralnych czynów. Człowiek jawi się wówczas jako siedlisko zła<sup>64</sup>. Filozof zdaje się nie rozróżniać obciążenia moralnego od psychicznego. Uważam, że zarzuty te są przesadzone. Cześć dla życia nie jest tanim sentymentalizmem, lecz opiekuńczą koegzystencją intergatunkową w biosferze. Świadomość winy może prowadzić do gotowości poniesienia ofiary. Powszechne zastosowanie zasady ofiarności z pewnością rozwiązałyby wiele problemów. Od prawnie uregulowanych metod skuteczniejsze są dobrowolne działania, na przykład wolontariat.

Chociaż Schweitzer zaliczany jest do prekursorów ekofilozofii<sup>65</sup>, to jej przedstawiciele dostrzegają w etyce poszanowania życia zasadniczy błąd<sup>66</sup>. Mianowicie człowiek, ze względu na wysublimowany zmysł moralny, zostaje przeciwstawiony temu wszystkiemu, co dzieje się w przyrodzie i uznany za najszlachetniejszą istotę. Również i ten zarzut wydaje się chybiony. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że ocena moralna odnosi się jedynie do czegoś specyficznie ludzkiego. Wprawdzie mówimy o wiernym psie czy zabójczej rosliczce, ale chodzi przy tym o antropomorfizację zachowania zwierzęcia i rośliny<sup>67</sup>.

Reasumując, filozofia Schweitzera to świadoma ekologicznie perspektywa życia, kontrastująca z modelem społeczeństwa skoncentrowanego na egoizmie, współzawodnictwie, ujarzmianiu natury i technokracji. Domaga się, aby na wszystkie ideały i cele społeczno-polityczne patrzeć przez pryzmat etyki czci dla życia. Wszelkie wartości duchowe i materialne są o tyle wartościami, o ile służą zachowaniu i popieraniu życia. Powszechne praktykowanie i prawne usankcjonowanie eutanazji, aborcji oraz *in vitro*, które odbierają życiu jakiegokolwiek znaczenie, rozpatrując je czysto użytkowo, powodują, iż filozofia Schweitzera niczego nie utraciła ze swej doniosłości. Myśl Schweitzera rewiduje podstawowe założenia współczesnej

---

<sup>64</sup> I. Łaptiew, *Rozum poddany próbie*, w: *Etyka. Antologia tekstów*, oprac. Z. Kalita, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1995, s. 218.

<sup>65</sup> „Ewolucja filozofii moralnej Alberta Schweitzera przebiegała od biocentryzmu, czyli etyki relacji człowieka wobec wrażliwych indywiduów gatunków pozaludzkich, dla którego to kierunku charakterystyczne jest rozumowanie przez analogię, poprzez ekocentryzm (etykę odniesioną do miejsca *Homo sapiens* w ponadorganizmalnych strukturach przyrodniczych), po etykę biosferyczną odniesioną do fenomenu życia gdziekolwiek by ono zachodziło”. J. Wawrzyniak, dz. cyt., s. 134–135.

<sup>66</sup> Zob. np. Z. Piątek, dz. cyt., s. 51–61.

<sup>67</sup> Myślę, że tak samo należy traktować opinie etologów.

filozofii, czy raczej postfilozofii, która stała się jedną z równorzędnych gier językowych wolną od aspiracji do prawdy i głoszącą bezsensowność wielkich pytań filozoficznych. Niewątpliwie stanowi ona wstrząs dla człowieka współczesnego, beztroskiego i bezrefleksyjnego, „człowieka przechodnia”, „człowieka w biegu”, „człowieka zhipermarketyzowanego”. Jakże obco musi dla kogoś takiego brzmieć zapewnienie, że póki człowiek nie obejmie współczuciem każdego stworzenia, póty on sam nie będzie mógł żyć w pokoju: „Droga do pokoju wewnątrz cywilizacji *Homo sapiens* – tłumaczy myśl Schweitzera Jan Wawrzyniak – wiedzie przez panbiosferyczne współodczuwanie czci dla życia jako takiego”<sup>68</sup>.

Według Schweitzera, wstyd i uznanie za cikliwego sentymentalistę powstrzymują ludzi przed realizacją idei czci dla życia. Jak mawiał:

Jest to los każdej prawdy; zanim zostanie uznana, daje powód do uśmiechu. Uchodziło niegdyś za głupotę zakładać, że ludzie kolorowi naprawdę są ludźmi i że trzeba ich traktować po ludzku. Głupota stała się prawdą. Dziś uznaje się za przesadę głosić w imię rozumnej etyki obowiązek stałego baczenia na wszystko, co żyje aż po najniższe przejawy życia. Przyjdzie wszakże moment, kiedy człowieka będzie ogarniać zdziwienie, że ludzkość tak dużo czasu potrzebowała, aby zrozumieć, iż bezmyślne niszczenie życia nie daje się pogodzić z etyką<sup>69</sup>.

Lazari-Pawłowska zauważa, że „Schweitzer odegrał we współczesnym świecie rolę w jakiejś mierze ludzi moralnie integrującą, skoro człowiekiem wielkim i wielkim humanistą nazywają go przedstawiciele rozbieżnych ideologii”<sup>70</sup>. W świetle tego faktu niezwykle pocieszająco brzmią słowa Einsteina: „Ostatecznie musi być w wielu ludziach jakiś niezniszczalny dobry rdzeń, inaczej nie pociągałaby ich wielkość Schweitzera”<sup>71</sup>.

Pomimo swej paradoksalności, na którą narażona jest każda konsekwentnie radykalna i bezkompromisowa myśl, koncepcja Alberta Schweitzera może stanowić potężny impuls dla praktyki dydaktyczno-wychowawczej.

---

<sup>68</sup> J. Wawrzyniak, dz. cyt., s. 142. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Jana Pawła II: „[...] życie i pokój noszą to samo imię”. Cyt. za: J. Borgosz, *Drogi i bezdroża filozofii pokoju. Od Homera do Jana Pawła II*, Warszawa: MON 1989, s. 294.

<sup>69</sup> A. Schweitzer, *Filozofia*, s. 185.

<sup>70</sup> I. Lazari-Pawłowska, dz. cyt., s. 11.

<sup>71</sup> Tamże, s. 12.

Pomimo zyskującego sobie uznanie nurtu edukacji ekologicznej<sup>72</sup>, Schweitzer wciąż czeka na kompleksowe opracowanie pedagogicznego wymiaru swojej myśli. Spośród polskich pedagogów o Albercie Schweitzerze pisali Edyta Wolter, Bogusław Milerski, Andrzej Szyszko-Bohusz. Z publikacji zagranicznych na szczególną uwagę zasługuje *Albert Schweitzer's Legacy for Education. Reverence for Life* autorstwa amerykańskiego filozofa edukacji A. G. Rud'a.

Etyka Schweitzera ma wymiar intrapersonalny i interpersonalny. Niemiecki myśliciel przekonuje, że kształtowanie postawy szacunku dla ideałów humanitarnych przygotowuje nas do harmonijnego współżycia ze środowiskiem społeczno-przyrodniczym.

Wspieranie wychowanka w rozwoju biologicznym, psychicznym i duchowym, uczenie go od najmłodszych lat wrażliwości na cudzą krzywdę i piękno przyrody sprzyja rozwijaniu poczucia wspólnotowości, solidarności oraz świadomej postawy ekologicznej. Holistyczne ujmowanie człowieka umożliwia, jak wskazuje Andrzej Szyszko-Bohusz, rozwijanie humanitarne-go globalizmu, który za cel stawia sobie kompleksowe rozwiązywanie fundamentalnych problemów współczesnego świata<sup>73</sup>.

Eskalacja poczucia odpowiedzialności za losy świata może realnie urzeczywistnić się tylko wtedy, kiedy zerwiemy z mechanicystyczną interpretacją kosmosu i zastąpimy ją wykładnią transcendentną czy wręcz sakralną, bazującą na podstawowej wartości szacunku dla wszelkich przejawów życia, osobę ludzką potraktujemy zaś jako świadomy podmiot kosmogenezы.

### **Ethical Mysticism of Albert Schweitzer (Summary)**

The article presents the ethical views of Albert Schweitzer – a philosopher, theologian, musicologist, composer, and medical doctor, as well as a Nobel Peace Prize

---

<sup>72</sup> Zob. m.in.: L. Domka, *Kryzys środowiska a edukacja dla ekorozwoju*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1996; B. Dymara, S. Michałowski, L. Wollman-Mazurkiewicz (red.), *Dziecko w świecie przyrody. Książka do wychowania proekologicznego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls” 2000; I. Nowakowska-Kempna, M. Knapik, A. Łobos (red.), *W harmonii z naturą. Elementy ekologii w pedagogice i sztuce*, Kraków: WAM 2011; E. Wolter, *Historyczne aspekty edukacji ekologicznej w Polsce*, Warszawa: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2006; J. M. Dołęga, J. W. Czartoszewski (red.), *Edukacja ekologiczna w rodzinie*, Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej 2000.

<sup>73</sup> A. Szyszko-Bohusz, *Pedagogika holistyczna oraz samodoskonalenie osobowości i bezpieczeństwo w dobie globalizacji*, „The Polish Journal of the Arts and Culture” 7 (2013),

---

winner. The central category of his ethics, “reverence for life”, inspired Schweitzer’s thinking and acting. Schweitzer’s ethical proposal was an attempt to revive European culture through the ultimate extending of the scope of responsibility which was to unify, in a mystical way, all the creatures into the universe of life. Today, Albert Schweitzer’s thought can become a powerful inspiration for the contemporary educational practice.

**Keywords:** Albert Schweitzer, ethics, worldview, reverence for life, mysticism

### **Etyczny mistycyzm Alberta Schweitzera (Streszczenie)**

Artykuł jest prezentacją etycznych poglądów Alberta Schweitzera – filozofa, teologa, muzykologa, kompozytora i lekarza, laureata pokojowej nagrody Nobla. Centralną kategorią jego etyki jest „cześć dla życia” – to ona organizowała myślenie i działalność Schweitzera. Etyczna propozycja Schweitzera jest próbą odrodzenia kultury europejskiej poprzez maksymalne rozszerzenie zakresu odpowiedzialności mistycznie jednoczącej wszystkie istoty w jedno uniwersum życia. Myśl Alberta Schweitzera może stanowić potężną inspirację dla współczesnej praktyki edukacyjnej.

**Słowa kluczowe:** Albert Schweitzer, etyka, światopogląd, cześć dla życia, mistyka

---

s. 202. Zob. również: J. Plenković, *Ekologia humanistyczna wobec globalizacji*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 2004.

